Szanowni Członkowie NRŁ i ZG PZŁ

Powrócę dzisiaj jeszcze raz do tematu, który poruszyłem w mojej wypowiedzi z 1 kwietnia, a który przewija się w wypowiedziach członków NRŁ. Tak jak wcześniej wskazałem, organy PZŁ powinny podjąć zdecydowane kroki w celu zniwelowania zagrożeń płynących z załamania rynku skupu dziczyzny i rynku polowań komercyjnych. To priorytetowe zadanie dla wszystkich osób odpowiadających za właściwe funkcjonowanie Zrzeszenia, szczególnie dla ZG PZŁ i ZO, ale również i NRŁ w zakresie posiadanych kompetencji.

Po wstępnej analizie posiadanych danych wynika, że w ostatnich sezonach wpływy z polowań dewizowych w okręgach oscylują w przedziale 0-60 % wpływów kół łowieckich, a wpływy ze sprzedaży dziczyzny to przeciętnie 25-55 %. Słyszymy w niektórych okręgach, że firmy skupujące dziczyznę planują w maju-czerwcu wstrzymanie skupu tusz kozłów. Najprawdopodobniej, w części okręgach będzie trzeba wstrzymać lub ograniczyć majowo-czerwcowy odstrzał kozłów ze względu na niskie ceny sarniny. Takie działania będzie trzeba przeprowadzić najprawdopodobniej tam gdzie budżety kół opierają się głównie na wpływach z dziczyzny, chyba że uda się znaleźć odbiorców sarniny za kilkanaście złotych za kilogram. W związku z tym, że nasz rynek dziczyzny opiera się dzisiaj głównie na eksporcie do krajów Europy Zachodniej, w których jak należy sądzić, popyt na dziczyznę w okresie pandemii i zaraz po niej znacznie spadnie. Oznacza to, że zaistnieje realne załamanie cen skupu dziczyzny w okresie najbliższych lat. Niewielka tylko część myśliwych będzie chciała za kilkanaście złotych wziąć tuszę kozła lub byka jelenia za 7-8 złotych na użytek własny. Polowania komercyjne, nawet jeżeli będą się odbywać jesienią i zimą, to w zdecydowanie ograniczonym zakresie. W niektórych regionach Polski wpływy z polowań komercyjnych stanowią 100-140% kwot wypłacanych przez koła łowieckie za odszkodowania, które stanowią tam kilkaset tysięcy złotych. Warto szybko na poziomie ZG i ZO dokonać szczegółowej analizy przychodów i kosztów poszczególnych kół łowieckich w okręgach, jak również w tym zakresie ocenić sytuację okręgów w Polsce.

Ostatecznie to budżet PZŁ odpowiada za niewypłacalność kół łowieckich, a w tym sezonie wiele z kół, szczególnie z wysokimi stanami zwierzyny i dużymi szkodami, które opierały dotychczas swoje budżety na wpływach z dziczyzny i polowań komercyjnych, będzie miała kłopoty finansowe. W mojej ocenie bez szczegółowej analizy skali zagrożeń oraz zdecydowanych działań w obszarze szczególnie skupu i przetwórstwa dziczyzny w kraju, nie ma obecnie wystarczających środków finansowych, które zapewnią stabilne funkcjonowanie kół łowieckich i Zrzeszenia w perspektywie najbliższych 2-3 lat. - I jeszcze raz powtórzę, moją wcześniejszą opinię, że nie podzielam optymizmu części Kolegów, że mamy wystarczającą ilość środków w Zrzeszeniu, aby sprostać stojącym przed nami zadaniom bez zdecydowanych działań naprawczych. Obecnie powinniśmy liczyć na realne wsparcie Rządu RP, który w sytuacji stałego zagrożenia ASF powinien nam pomóc. My powinniśmy natomiast opracować szczegółowy plan działania i wskazać konkretne narzędzia, które będą nam potrzebne do wyjścia z trudnej sytuacji oraz do zachowania obecnego kształtu łowiectwa w Polsce. Pomimo, że sytuacja ta dotyczy nie wszystkich kół łowieckich i okręgów, to jest to problem nas wszystkich i warto, aby każdemu myśliwemu w Polsce, to uzmysłowić.

Przygotowanie bez zwłoki „Tarczy ochronnej dla kół łowieckich i działalności PZŁ" to zadanie pierwszoplanowe dla ZG i ZO PZŁ oraz NRŁ, w najbliższych tygodniach i miesiącach.

Tym samym ponowię potrzebę „odmrażania" fizycznego funkcjonowania biur ZG i ZO PZŁ o czym rozmawiałem już z Łowczym Krajowym. Oczywiście, z zachowaniem należytych zasad bezpieczeństwa.

Darz Bór!

Olsztyn, 18.04.2020 r. Dariusz Zalewski